

Urszula Wójcicka

Doktryna "contemptus mundi" w najstarszym piśmiennictwie ruskim

Acta Polono-Ruthenica 2, 43-50

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I. SACRUM CHRZEŚCIJAŃSKIE - KOŚCIELNE WIĘZI UNIJNE - KONSEKWENCJE W KULTURZE DUCHOWEJ

Urszula Wójcicka
Bydgoszcz

Doktryna *contemptus mundi* w najstarszym piśmiennictwie ruskim

Użytego w tytule łacińskiego określenia doktryny, uważanej za najbardziej charakterystyczną dla duchowości monastycznej¹ - *contemptus mundi*, nie znajdziemy w żadnym zabytku dawnego piśmiennictwa rosyjskiego. Nie oznacza to jednak, że jej wpływy na kulturę duchową Rusinów były niewielkie lub nie było ich wcale. Wręcz przeciwnie. W tekstach staroruskich znajdujemy różnorodne tej doktryny interpretacje, a także literackie warianty jej praktycznej realizacji w konkretnej epoce i środowisku.

Doktryna ta, opierająca się na idei „odrzućcia świata” i „pogardy świata”, ujawniała się w pierwszej kolejności w tych utworach literatury staroruskiej, wyrosłej przecież z tradycji duchowej monastycyzmu chrześcijańskiego, które propagowały model zbawienia polegający na złożeniu ofiary z samego siebie i ze swojej woli. „Każdy chrześcijanin - pouczał w *Opowieści o człowieku świeckim i o monastycyzmie* Cyryl z Turowa - musi nieść jarzmo Pańskie, to jest przyjąć na siebie stan monastyczny”². Jednak wola jego, która jest źródłem wszystkich grzechów, powinna - wedle Cyryla - pozostać na zewnątrz, poza murami klasztoru. Ten bo-

¹ Zob. uwagi ks. D. Olszewskiego w art. *Mnisi: czy pogarda świata*, [w:] *Szkice z dziejów kultury religijnej*, Katowice 1986, s. 125.

² Cyt. w przekładzie: W. Hryniewicz OMI, *Motywy paschalne w pismach św. Cyryla z Turowa*, [w:] *Teologia i kultura duchowa starej Rusi*, Lublin 1993, s. 237.

wiem, kto ukrywa w sercu choćby małą cząstkę własnej woli, skazuje siebie na śmierć duchową.³

Ucieczka przed taką śmiercią, równoznaczna z wyrzeczeniem się życia świeckiego, odrzuceniem jego bogactw i wstąpieniem na drogę posłuszeństwa, cierpliwości i zmagania się z samym sobą, wyznaczała w piśmiennictwie dawnej Rusi jeden z wariantów tytułowej doktryny. Rodzaj składanej ofiary: rezygnacja z własnego życia, przyrównywana przez św. Cyryla do starotestamentowego motywu paschalnego - ofiary z siebie na wzór baranka zabijanego w czasie Paschy - miał przypominać pouczenie Chrystusa: „Kto więcej kocha ojca lub matkę niż mnie, nie jest mnie godzien, i kto więcej kocha syna lub córkę niż mnie, nie jest mnie godzien. A kto nie bierze krzyża swego i nie idzie za mną, nie jest mnie godzien” (Mt, 10, 37-38). Odejście od świata bohaterów staroruskich, interpretowane jako przyjęcie ewangelicznego apelu: „A każdy, który opuścił dom, brata, siostrę, ojca, matkę (żonę), dzieci i rolę dla imienia mego, odbierze stokrotną nagrodę i zdobędzie życie wieczne” (Mt 19, 29), zawierało więc w pełni biblijną motywację życia pustelniczego. Rozumiejąc wezwanie dosłownie, jako porzucenie domu i poszukiwanie Boga poprzez modlitwę i medytację, uciekali staroruscy mnisi i święci od ludzi, zaszywali się w nieprzebytych lasach i miejscach bezludnych, skazywali się dobrowolnie na przebywanie w „pustyni” (уход в пустынь).

Wzorca takiego postępowania dostarczał twórca monastycyzmu na Rusi, kapłan cerkwi św. Apostołów w Berestowie - Harion, „mąż zacny, uczony w księgach, i postów przestrzegający”, który „wykopał pieczarkę małą, dwusążniową, i przychodząc z Berestowa odśpiewywał godzinki i modlił się tu do Boga w skrytości”⁴. Pieczarę tę upodobał sobie następnie przybyły z Athosu mnich Antoni „i osiedlił się w niej i począł modlić się do Boga [...] nie dając sobie wytchnienia dniem i nocą, w trudach przebywając, w czuwaniu i w modlitwach. Potem zaś dowiedzieli się dobrzy ludzie i przychodzili do niego [...]”⁵. Przybył m.in. późniejszy ihumen klasztoru Kijowsko-Pieczerskiego i twórca jego reguły zakonnej -

³ Пор. *Повесть о белоризце и о мнишстве. Сказание о черноризьчестем чину*. [w:] И. П. Ерёмин. *Литературное наследие Кирилла Туровского*, II. Труды Отдела Древнерусской Литературы. 1956, nr 12, s. 352, 355, 360.

⁴ *Повесть минionych лет*. [w:] *Кроника староруские*, wybrał, wstępem i przypisami opatrzył F. Sielicki, przeł. E. Goranin, F. Sielicki, H. Suszko. Warszawa 1987, s. 103.

⁵ *Ibidem*.

Teodozy Pieczerski. „I przyszedłszy do świątobliwego Antoniego, widząc go, padł na ziemię, i pokłonił mu się ze łzami, błagając go, aby mógł u niego zostać”⁶. Identyczną drogę pokonywali wszyscy wielcy święci Kościoła ruskiego: Sergiusz Radoneżski „wyszedł z domu ojca swojego nic nie mając ze sobą [...]. I obszedłszy miejsca liczne, znalazł w końcu miejsce bezludne i polubił je i odmówiwszy modlitwę podjął zajęcie, budując wprzód chatę małą [...]”⁷.

W podążaniu za Chrystusem, drogą wyrzeczeń i czynienia dobra, najważniejszym etapem było przejście przez symboliczną pustynię: miejsce niezliczonych niebezpieczeństw, głodu, pragnienia, ale też tłumionych namiętności i słabości. To tu właśnie napadali na cele mnisze rozbójnicy i złodzieje⁸, uaktywniali się okoliczni mieszkańcy, którzy w obawie o utratę ziemi i rosnące wpływy powstających klasztorów podpalali lasy, próbując wypędzić pustelników⁹, ale również toczyły się boje z siłami zła: biesami-kusicielami i dręczycielami¹⁰.

⁶ *Житие преподобнаго отца нашего Феодосия, игумена Печерскаго*, [w:] *Памятники литературы Древней Руси. XI - начало XII века*, Москва 1978, s. 316. Dalej ПЛДР.

Житие и жизнь преподобнаго отца нашего Сергия. Первая Пахомиевская редакция жития, [w:] *Древние жития преподобнаго Сергия Радонежскаго. Собрания и изданы Николаем Тихонравовым*, Москва 1892, отд. 2, s. 111-112. Przekład mój - U. W. Por. też redakcję Epifaniasza, [w:] ПЛДР. XII - середина XII века, Москва 1981, s. 293-295.

⁸ Już w najstarszym żywocie „prepodobnego” - św. Teodozego Pieczerskiego motyw ten występował w funkcji dydaktycznej (powrót złodzieja na drogę cnoty) i łączył się nierozdzielnie z tematem przebaczenia błądzącym (por. ПЛДР, s. 362). Motyw ten w postaci *loci communes* przeszedł następnie do wszystkich późniejszych utworów żywotopisarskich, najoryginalniejszą interpretację otrzymując w biografii Grzegorza Cudotwórcy z *Pateryka Kijowsko-Pieczerskiego* oraz w żywotach „prepodobnych”: Sergiusza Radoneżskiego i Cyryla Białozierskiego, a także uczniów Niła Sorskiego - Daniela Perejasławskiego i Gierasyma Boldyńskiego.

⁹ Zob. *Житие преподобнаго Niла Столобенскаго, Новгородскаго чудотворца*, [w:] *Жития святых, изложенные по руководству Четых-Миней св. Димитрия Ростовского* [dalej Д. Ростовский], кн. 4, декабрь, Москва 1903, s. 236. Por. też wypowiedź I. Jachontowa, [w:] *Жития святых севернорусских подвижников Поморского края, как исторический источник*, Казань 1881, s. 234-235 oraz przyr. 2.

¹⁰ Wystarczy porównać legendy z *Pateryka Kijowsko-Pieczerskiego*, np. *O wielce cierpliwym Janie Zatworniku, O świątobliwym Mojżeszcu Węgrzynie, O Nikicie Zatworniku*, a także żywoty świętych: Niła Stołobieńskiego, słupnika Nikity Perejasławskiego, Jana Nowogrodzkiego, Abrahama Rostowskiego. Szczegółowe omówienie tych moty-

W interpretacji biblijnej przemarsz przez pustynię symbolizował doświadczenie i oczyszczenie¹¹. Nie idealizował mistyki samotności ani ucieczki od cywilizacji, lecz wiązał się ze swoistym przeżyciem czasu pustyni. Biblijna pustynia, na której Bóg chciał być przewodnikiem swojego ludu zmierzającego do Ziemi Obiecanej, przekształcała się w „epokę uprzywilejowaną, ale przejściową”. Stawała się nie schronieniem i ucieczką do idealnego odosobnienia, ale miejscem podniesienia na duchu¹². Taki właśnie wymiar miała „pustynia” mnichów i świętych staroruskich. Samotne cele (mnisi pieczerscy, św. Teodozy), pieczary (św. Antoni Pieczerski), chatki leśne (św. Sergiusz Nuromski), a nawet słupy (św. Nikita Perejasławski) i dziuple drzew (św. Paweł Obnorski) były miejscem modlitwy, kontemplacji i ascezy osobistej, swoistym indywidualnym przejściem przez pustynię, zbliżającym do jedyne go i ostatecznego celu życia chrześcijanina - Boga.

„Wszelka dusza prosta - pisał o mnichach pieczerskich Polikarp - święta jest, nie mająca podstęp u siebie ni obłąd u sercu. Ten prawy jest przed Panem i ludźmi, ten nie może zgrzeszyć przeciw Bogu: więcej nic nie chce: jako naczynie Boże jest i Świętemu Duchowi za mieszkanie służy, oświecającemu duszę i ciało, i rozum. Jako rzecze Pan: «Ja i Ojciec ku niemu przyjdziemy i przybytek w nim uczynimy». «Zamieszkać bowiem - rzecze - w nich i Bogiem im będę, i ci będą ludem moim». Apostoł zaś (powiada): «Bracia, wy jesteście Kościołem Boga żywego i Duch Święty mieszka w was». Tacy na ziemi jako aniołowie żyją i w niebie z nimi na wieki się radują»¹³. Podobna pochwała monastycznego ideału zawierała się także w oceniająco-charakteryzującej formule hagiograficznej: „Anioł na ziemi i człowiek w niebie” (земной ангел и небесный человек), przeniesionej z *Żywota Teodozego Pieczerskiego* do większości

wów zob. U. Wójcicka. *Hagiografia staroruska w kręgu pisarzy rosyjskich wieku XIX*, Bydgoszcz 1983, rozdz. Bies.

¹¹ Por. hasło *Pustynia*, [w:] M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. bp K. Romaniuk. Poznań 1989, s. 194.

¹² Por. hasło *Pustynia*, [w:] *Słownik teologii biblijnej*, tłum. i oprac. bp K. Romaniuk. Poznań 1990, s. 838-842.

¹³ *Słowo 34. O świętobliwym Spirydonie Proskurniku i Alimpim Ikonniku*, [w:] *Pateryk Kijowsko-Pieczerski, czyli opowieści o świętych ojcach w pieczarach kijowskich położonych*, oprac. i przeł. L. Nodzyńska. Wrocław 1993, s. 244.

późniejszych biografii „prepodobnych”, osiągających świętość w stanie zakonnym.

Naśladowanie aniołów i życia anielskiego, jako kolejny wariant praktycznej realizacji doktryny *contemptus mundi*, dokonywało się w tekstach staroruskich poprzez ciągle wielbienie Boga w modlitwie liturgicznej. Święty zwykle „całymi nocami nie spał, lecz śpiewał i modlił się nieustannie pośród celi swojej”¹⁴. Liturgia ziemską - jak zauważył ks. Daniel Olszewski - okazywała się wówczas antycypacją liturgii niebieskiej, a klasztor stawał się urzeczywistnieniem na ziemi raj u niebieskiego¹⁵.

Pobyt w klasztorze, kończący fizyczną wędrówkę-ucieczkę od życia świeckiego, oznaczał jednocześnie początek zbawienia, nawet dla największego złoczyńcy. Pozwolił np. św. Warłaamowi Kierietkiemu - po okazaniu skruchy, wyrażeniu żalu i przestrzeganiu reguły zakonnej - zmazać grzech zabójstwa żony; Mojżeszowi Murinowi przekreślić rozbójniczą przeszłość, a nowogrodzkiemu cudotwórcy, Nikicie Słupnikowi, nie tylko okupić grzech pazerności i żądzy zysku, ale otrzymać w zamian za szczególny rodzaj wybranej ascezy dar wybawiania od siły nieczystej. Nagrodą za ziemskie wyrzeczenia ascetów był również zsyłany na nich dar jasnowidzenia, prorocstwa albo czynienia cudów, ale także przenoszenie żywcem - na krótki czas - do królestwa niebieskiego. Materializował się w ten sposób duchowy aspekt wędrówki-pielgrzymowania pojmowanego jako eschatologiczne oczekiwanie Edenu.

Niespodziewanie otworzyło się niebo jak wrota i wyleciały stamtąd nad świętego krocie najpiękniejszych jaskółek, a w środku nich - wielki gołąb śnieżnobiały, trzymający w dziobie swoim złoty liść z drzewa oliwnego. I przemówił gołąb do świętego ludzkim głosem: - Weź ten liść, przysłał go dla ciebie z raj u Pan Wszechmogący na znak swojej dla ciebie przychylności. [...] i tak umiłował jego Stwórca, że kiedyś wzięty był, na podobieństwo apostoła Pawła, do trzeciego nieba i słyszał tam słowa niewyraźne i oglądał niewidzialną dla śmiertelnika piękność raj u¹⁶.

¹⁴ *Słowo 28. O świętym Grzegorzcu Cudotwórcy*, [w:] *Pateryk...*, s. 208.

¹⁵ *Szkice z dziejów kultury religijnej*, s. 127.

¹⁶ *Житие святого Андрея, Христа ради юродиваго*, [w:] *Д. Ростовский*, кн. 2, октябрь, Москва 1902, s. 61, 68. Przekład mój - U. W. Por. też podobny motyw w apokryficznej *Opowieści ojca naszego Agapiego (ПлДР. XII век, Москва 1980)*, s. 154-165), zawierającej - obok jednego z najstarszych i jednego z nielicznych w piśmiennictwie staroruskim opisów raj u - utrzymany w konwencji ludowo-chrześcijań-

Dostąpienie przez św. Andrzeja saloite (юродивый) łaski obcowania z Chrystusem motywowane było w Żywocie nie tyle jego bogobojnością, ile pokorą wyrażającą się w wybranej przez niego formie ascezy - szaleństwa w imię Chrystusa (юродство Христа ради). Właśnie w żywotach staroruskich „szaleńców Chrystusowych” doktryna odrzucenia i pogardy świata otrzymała najpełniejsze artystyczne rozwinięcie.

Funkcjonując w obiegu kulturalnym w dwojaki sposób: jako archetyp społeczny i archetyp literacki, uosabiał saloita - poprzez jednakowe uformowanie charakterologiczne oraz formalne i funkcjonalne ujednoczenie - idealny model świętego, w imię swej wiary i ku chwale Chrystusa decydującego się na ośmieszanie i poniżanie, na zachowanie niezgodne z przyjętymi normami. Jego dobrowolne i świadome obłąkanie, będące wyższą formą doskonalenia się, łączyło w sobie - zdaniem Aleksandra Panczenki - pasywną i aktywną stronę zjawiska „świadomego szaleństwa”. „Jego pasywna część, introwertyczna, zawierała się w ascetycznym samoponizaniu się, pozornym szaleństwie, znieważaniu i umartwianiu ciała, podtrzymanym przez dosłowną interpretację pewnych miejsc Nowego Testamentu: „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie” (Ew. św. Marka, VIII, 34); „Myśmy głupi dla Chrystusa” (Pierwszy list św. Pawła do Koryntian, IV, 10)”. Aktywna strona z kolei uzewnętrzniała się z jednej strony w milczeniu, a z drugiej „w obowiązku urągania światu”, czyli życia w świecie, wśród ludzi, demaskowaniu wad i grzechów silnych i słabych i ignorowaniu społecznych zasad zachowania”¹⁷. Ta pogarda dla świata i jego norm społecznych stała się swoistym przywilejem i koniecznym warunkiem „szaleństwa Chrystusowego”. Dlatego saloita - zwłaszcza w epoce rozkwitu szaleństwa - w XV i XVI wieku - urągał „dumnemu i próżnemu światu” w każdych warunkach i czasie: podczas nabożeństwa w cerkwi, w karczmie, na placu targowym, na ulicy. A ponieważ - jak pisał A. Panczenko - nawiedzony protestował w imię humanitaryzmu, ponieważ osądzał nie wady ustroju społecznego, ale występki przeciwko

skiej legendy opis wędrowki do nieba, mający dać odpowiedź na pytanie, dlaczego człowiek porzuca bliskich i podąża za Chrystusem.

¹⁷ A. Panczenko, *Staroruskie szaleństwo Chrystusowe jako widowisko*, [w:] *Semiotyka dziejów Rosji*, wybór i przekł. B. Żyłko, Łódź 1993, s. 108-109. Zob. też: Д. С. Лихачев, А. М. Панченко, Н. В. Поньрко, *Смех в Древней Руси*, Ленинград 1984, s. 79.

moralności chrześcijańskiej, nie zasady, ale osoby, to w rzeczywistości było mu obojętne, kogo demaskuje - ubogiego czy wielmożę¹⁸.

Wasył Błogosławiony np. pozbawił na pewien czas wzroku jarmarczne handlarki (w innych wersjach: mijające go młode kobiety) kpiące z jego nagości, aby napiętnować „grzeszny śmiech” nierozumnych; powyracał stragany z kołaczami i powylewał kwas z dzbanów, aby ujawnić nieuczciwość sprzedających. Maksym Moskiewski zarzucał kupcom i arystokratom niemoralność, a Nikoła Sałos z Pskowa pouczał Iwana Groźnego „wieloma strasznymi słowami, żeby zaprzestał tego wielkiego krwi przelewania i nie ważył się grabić święte Cerkwie Boże”¹⁹.

Prawo do urągania „próżnemu światu” dawało saloicie jego pełne uciążliwości i zniewag tułacze życie „pomiędzy dworami”, upodobnione w staroruskich źródłach do Drogi Krzyżowej Jezusa. Prokop Ustiużski „we dnie bowiem jako jurodiwyj chodził, w nocy zaś bez snu przebywał i modlił się nieustannie do Pana Boga [...]. Nazajutrz zaś znowu na cały dzień [...] wychodził na ulice miasta i w sprośności przebywał” Wycierpiał za to „wiele przykrości, i krzywdy, i bicia, i szturchania od szalonych ludzi”²⁰. Nie unikał bowiem „błogosławiony obłąkany” owego „szturchania”, ale świadomie prowokował go, rzucając upokarzające obelgi, opluwając ludzi, obrzucając ich kamieniami i błotem bądź obrażając uczucie przyzwoitości swoim wyglądem. Ubiorem, zwykle „sukmaną lnianą, zniszczoną wielce i połataną” (Ż. Szymona z Jurjewca), a także takimi atrybutami stroju jak „kołpaki wielkie i ciężkie”, krzyże z łańcuchami żelaznymi, obrączki i pierścionki miedziane podkreślał „obłąkany” właśnie swą pogardę dla świata i życia świeckiego. Dlatego też pozostawał najczęściej nagi, „zakładając białe szaty niezniszczalnego życia” (Ż. Prokopa z Wiatki). Nagość, jako jedna z najważniejszych oznak „szaleństwa Chrystusowego”, stawała się w tekstach hagiograficznych symbolem duszy świętego. „Świata wszystkie piękności odrzucił, nic na swym ciele ze znikomych ubiorów nie nosił, nagością cielesną dla Chrystusa pracując [...]. Jako z łona matki wyszedł, tak i wśród ludzi nago chodząc nie wstydził się, mrozu i spiekoty słonecznej nie unikał”²¹.

¹⁸ *Смех в Древней Руси*, s. 134.

¹⁹ Cyt. za: *Источники русской агиографии*, Санкт-Петербург 1882, wyd. Leipzig 1970, s. 401. Przekład mój - U. W.

²⁰ Cyt. za: *Semiotyka dziejów Rosji*, s. 111, 117.

²¹ *Ibidem*, s. 123.

Odrzucenie świata i pogarda świata, uzewnętrzzniane przez saloitów specyficznie: jako ośmieszanie siebie w celu ośmieszenia innych, nie wykluczały - co znamienne - ich ingerencji w życie społeczne. Nieprzypadkowo więc motywy przeciwstawiania się „nawiedzonych” przedstawicielom władzy duchownej i świeckiej czy też demaskowania wszelkich nieprawidłowości stały się „wspólnym miejscem” żywotów „błogosławionych obłąkanych”. Idea społecznego orędownictwa i czynnej obrony słabszego nie kolidowała bowiem w hagiografii staroruskiej z ideą wyrzeczenia się świata, a nawet - wbrew pozornej sprzeczności - wyływała z niej. Widać to wyraźnie w społeczno-ascetycznym nurcie ruskiego monastycyzmu, reprezentowanym głównie przez wielkich „prepodobnych”. Zgodnie z wiedzą hagiografa Teodozy Pieczerski „był wdów opiekunem, i sierot pomocnikiem, i ubogich obrońcą” (s. 384). Sergiusz Radoneżski ingerował w prywatne życie książąt, zmuszając wielu z nich (np. Olega Riazańskiego czy Borysa Nowogrodzkiego) do posłuszeństwa. Kontynuatorzy ich demaskatorskiej działalności odmawiali wizyt w domach książęcych (św. Cyryl Białozierski), potępiali publicznie panującego (św. Martyniusz Białozierski), a nawet oskarżali o bezpodstawne zagarnięcie władzy (św. Grzegorz Pielszemski).

Będąc zatem „orędownikami prawdy” (радетели) w jej staroruskim, religijnym rozumieniu, wykazując obok cech typowo ascetycznych głęboko ludzkie odruchy: współczucie, bezinteresowność, niezłomność w przeciwstawianiu się prawu silniejszego, łączyli w sobie staroruscy mężowie świątobliwi wykluczające się z natury pierwiastki - ascetyzm z aktywnością i łagodność z zuchwałością. Jako propagatorzy i realizatorzy doktryny pogardy świata uwypuklali w niej ciągle te same aspekty idei służenia Bogu - poświęcania siebie dla Chrystusa i walki w imię Chrystusa. „Chrystus bowiem - pouczał w homilii na *Niedzielę Paschalną* Cyryl z Turowa - stał się dobrą i słuszną drogą...”.